

O RZEKACH, ALE SZCZEGÓLNIIE O JEDNEJ

„Nie tylko bowiem człowiek jest w czasie, ale i czas jest w człowieku”, *św. Augustyn (XI księga Wyznań)*.

Słońce nisko wisało już nad horyzontem. Przechodząc obok cmentarzyka staroobrzędowców, ujrzałem niedaleko przed sobą rząd wysokich drzew liściastych. Wyznaczały one, tak mniej więcej, przebieg Czarnej Hańczy.

Kwadrans potem, idąc piaszczystą drogą, miałem tę rzekę po lewej ręce. Z tym, że szedłem w przeciwnym kierunku niż ona płynęła. To znaczy, że wędrując w jej górę powracałem „do źródeł boskich, do Zasady”*. Józef Tischner, wypowiadając się na temat definicji wolności w systemach totalitarnych**, posłużył się jako przykładem, spływem kajakowym: „Płyniesz z nurtem rzeki, masz w ręku wiosło i tak ustawiasz kajak, by płynąć wedle nurtu. Jesteś wolny, kiedy płyniesz z nurtem. Wedle marksistów, kiedy chcesz płynąć pod prąd, jesteś pozornie wolny. Masz pozorną wolność”.

Nie tylko od nadrzecznych łąk, na których pasły się nieliczne krowy i konie, ale i od pól, jakie mijałem po prawej stronie, ciągnął wyraźny chłód.

Nie widziałem w ogóle ludzi, a domów niewiele. Było bezwietrznie i bardzo cicho, jak to na ogół ma miejsce przed zachodem słońca.

Niedługo potem zacząłem oddalać się od Czarnej Hańczy. Ale po przejściu przez fragment lasu, znalazłem się ponownie w jej pobliżu.

*

Do północy została godzina. Stałem z moim kuzynem Miłozsem na pomoście, na lewym brzegu Czarnej Hańczy (około 70 km od jej ujścia do Niemna). A ów brzeg, tak jak i przeciwległy, obwiedziony był pasem bagien, z rzadka porośniętych brzoziami i sosnami. Noc była widna i jak okiem sięgnąć, jedynym śladem ludzkiej działalności, był ów pomost. Słychać było jedynie szum trzciny. I nic więcej. Dopiero później rozległo się człapanie („człapanie” jest odpowiednim określeniem) łosia brnącego przez mokradło. Nie ujrzałem go jednak w prześwicie ścieżki. Wiatr wiejący w jego stronę zdradził naszą obecność. I zwierzę znieruchomiało.

Woda w rzece sprawiała wrażenie, jakby nie płynęła, trwała w miejscu. Choć jej powierzchnia drgała, załamywała się oświetlona światłem księżyca. Obserwując ją pomyślałem, że czas zatrzymał się, może nawet, co trudno pojąć, przestał istnieć. To by zaś znaczyło, że nastąpił powrót do sytuacji, jaka istniała przed stworzeniem świata przez narodzonego z ciemności Chronosa, jak uważali starożytni Grecy. Ów grecki bóg, podobnie jak, m. in., egipscy Hah, Chons i Thot, stanowi bowiem uosobienie czasu, zarówno doczesnego, jak i uniwersalnego. Pamiętałem także, trudno bowiem ją zapomnieć, Herakliteską sentencję o współzależności między wodą a czasem. Z tym, że

* Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2006.

** ks. Józef Tischner, Jacek Żakowski, *Tischner czyta Katechizm*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1996.

woda jest w niej wymieniona, a czas pozostaje w domyśle. Wymowa owej myśli jest jednak jednoznaczna: nie pozostawia cienia wątpliwości, przez co pozbawia nadziei.

Rzeka, jak i wszelkie strumienie, strumyki, symbolizuje, m. in., „przeszkodę, barierę, powódź, niebezpieczeństwo, wtargnięcie, najazd, stratę, strach, potwora, przewrotność; niebiańskiego wysłannika, łaskę bożą, zejście do piekieł, wyrocznie; pomoc, obronę; wschód Słońca, życiodajne Słońce, urodzaj (z nawadniania gruntów), przemożną potęgę, siłę; ruchomą drogę; twórcze moce Natury, życie i śmierć, zasadę żeńską, płodność, odrodzenie, zmartwychwstanie; wytchnienie, radość, pokój, bezpieczeństwo, bogactwo (...); zapomnienie”*. Ale dla większości ludzi, oczywiście, tych, którzy, przynajmniej jako tako, orientują się (jeszcze) w symbolice, rzeka to „czas, nieubłagany upływ czasu”**. W takim razie, płynący szybciej bądź wolniej nurt symbolizowałby czas przyśpieszający lub spowalniający swój bieg. Ale co kryłoby się za zmieniającym się stanem wody w rzece? Może natłok zdarzeń, choćby w postaci, na przykład, wojny albo ich liczbę niewielką, znamionującą czas pokoju?

Powierzchnia Czarnej Hańczy wciąż skrzyła się w blasku księżyca. Nadal też było słyhać jedynie szum trzciny. Trzcina zaś „symbolizuje ogień, błyskawicę; królewskość, władzę, władzę ojca i nauczyciela, znaczenie, opiekę boską, Paschę; sprawiedliwość; mokradło, schronienie; kobietę, płodność, wiotkość, giętkość, słabość, delikatność, chwiejność, pokorę; życie, śmierć; człowieka, głos ludzki, śpiew, muzykę, pismo, literaturę, wiedzę, głupotę”***. Z tą rośliną rosnącą gromadnie przy brzegach wód i na mokradłach, łączy się i ten cytat z Blaise’a Pascala:

„Człowiek jest tylko trzcina, najwęższą w przyrodzie, ale trzcina myślącą. Nie potrzeba, by cały wszechświat uzbroidł się, aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczą, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym”****.

*

W dniu następnym, z Czarną Hańczą miałem ponownie do czynienia. Tym razem w środku dnia, zresztą bardzo słonecznego. Ta słoneczność podkreślała jeszcze czerwoność licznych klonów, jako że był to schyłek września.

Dostrzegłem czaplę siwą stojącą na pniu drzewa zwalonego do rzeki. Niewykluczone, że ściętego przez bobry. Tym bardziej, że blisko miejsca, w którym przystanąłem, widziałem kilka pieńków pozostałych po brzozech. Opatrzony były wyraźnymi śladami po bobrzyczych siekaczach.

Na trasie mojej drogi powrotnej znalazła się wąska, ale solidnie zbudowana drewniana kładka. Jej łukowaty kształt miał na uwadze nie tylko swobodny spływ kry

* Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2006.

** tamże.

. *** tamże.

**** Blaise Pascal, *Myśli*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1989.

wiosną, ale również przepływ łodzi rybackich, jak też kajaków w okresie wakacyjnym. Bo jak zauważył cytowany już Pascal, „rzeki to ruchome drogi, które zawożą człowieka tam, dokąd chce się udać”^{*}.



O ile w nocy odnosiłem wrażenie, że woda w rzece nie płynie, to teraz, w słońcu, nie mogłem mieć żadnych wątpliwości co do tego, jak sprawy się mają – Czarna Hańcza płynęła. I to szybko.

Most, jak i kładka, „symbolizuje łączenie tego, co rozłączone w czasie i przestrzeni, połączenie dwóch światów, widzialnego i niewidzialnego, Boga i człowieka, sposób przekroczenia nieprzebytych przeszkód: sprawiedliwość, stałość; życie; trudność, wybór, próbę, niebezpieczeństwo, pragnienie zmiany, zmianę; pośrednictwo; Drogę Mleczną”^{**}. Z tym, że most/kładka symbolizuje nie tylko konkretne przeciwieństwa, ale przeciwieństwa, jako takie. A co takiego, oprócz brzegów, łączyła ta konkretna kładka? Także dwie wsie. Z tym, że reprezentują one również dwie wizje chrześcijaństwa. Jako że znajdująca się na prawym brzegu wieś Maćkowa Ruda, jest katolicka. Natomiast znaczną część mieszkańców Budy Ruskiej, położonej na lewym, stanowią staroobrzędowcy (pierwotnie tylko oni ją zamieszkiwali).

Rzeki pełniły zawsze rolę obronną. I z tą rolą kojarzy się opowieść będąca próbą wyjaśnienia pochodzenia drugiego członu nazwy: Czarna Hańcza. Otóż Aleksander Połujański napisał na ten temat następująco:

„Gdy Trojden, w. książę litewski, cofał się w 1282 r. z Rajgrodu, naciśnięty przez Mazurów, wykrzyknął: «gana cze!» (dosyć tutaj), i tu właśnie oparłszy się

^{*} Blaise Pascal, *Myśli*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1989.

^{**} Wł. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2006..

nieprzyjacielowi, ograniczył się od kraju przezeń mu zabranego. Stąd rzeka zwana przez Litwinów «Gana-cze», następnie spolszczona została nazwiskiem «Hańcza»^{*}. Skąd jednak wziął się pierwszy człon: Czarna, w nazwie rzeki? Źródła milczą. Można jedynie przypuszczać, że dlatego, iż w pewnych miejscach wody tej rzeki były/są wyjątkowo ciemne.

Niektórzy źródło nazwy: Hańcza upatrują w wymarłym języku jaćwieskim, pokrewnym litewskiemu. I wskazują, że w litewskim *antis* znaczy „kaczka”.

*

Nawet w największe mrozy Czarna Hańcza nie zamarza na całej swej długości (ta zaś wynosi 142 km, w tym 108 w Polsce). Zwłaszcza w miejscach, gdzie wpadają do niej mniejsze ciekły, jej niewielkie fragmenty pozostają zawsze wolne od lodu. W takich miejscach można obserwować nie tylko ptaki wodne, np. łabędzie czy kaczki, ale i wydry.

Wody tej rzeki, jednak nie na wszystkich odcinkach, zamieszkują takie oto gatunki ryb: piołoc^{**}, kleń, krąb, jelec, ukleja, wzdreńga, lin, leszcz, piekielnica, strzebla potokowa, kiełb, pstrąg potokowy, lipień, głowacz białopłetwy, węgorz, sum, szczupak, okoń, ciernik, cierniczek, koza, różanka. Ważna jest symbolika związana z rybą. Wiąże się ona bowiem „z nieśmiertelnością i zmartwychwstaniem, z ludźmi sprawiedliwymi uratowanymi z potopu, gdyż stworzenia” wodne, w przeciwieństwie do lądowych, także ocalały. „Według *Księgi Genesis* (2, 19-20), ryby i inne stwory wodne zostały nazwane przez człowieka dopiero po wygnaniu go z raju, inaczej niż zwierzęta”. Z tą „rybią” symboliką niezmiernie mocno związane jest chrześcijaństwo. Choćby dlatego, że „pierwotnie chrzczono przez zanurzenie w rzece lub jeziorze: nowochrzczeniec przebywał w wodzie chrzcielnej wraz z rybami, jak jedna z nich (...). Stąd ryba stała się dla pierwszych chrześcijan także symbolem Chrystusa i Kościoła, dlatego grecką nazwę ryby, *ichthys*, tłumaczono jako inicjały słów gr.: *Iesous Christos Theou (H) Yios Soter* (‘Syn Boży, Zbawiciel’). Jako ucieleśnienie Chrystusa ryba bywa także symbolem pożywienia duchowego, a zwłaszcza alegorią eucharystii (zastąpioną później przez chleb i wino), gdyż zmartwychwstały Chrystus spożywał rybę pieczoną^{***}”.

*

Po przejściu około trzech kilometrów od kładki, stanąłem na mostku betonowym przerzuconym nad Gremzdówką. Tę nazwę nosi końcowy fragment Pawłówki, rzeczki będącej lewym dopływem Czarnej Hańczy. Opierając się o balustradę widziałem na tle kamienisto-piaszczystego dna wiele ławic niewielkich ryb. A wśród kamieni - bardzo liczne skorupy małży. A muszla małża symbolizuje związki z Księżycem, ze względu na podobieństwo swego kształtu do niego, w różnych fazach. Za sprawą zrozumiałych związków z wodą, jest także emblematem udanej podróży (zwłaszcza morskiej),

* Aleksander Połujański, *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859.

** Podkreślenie oznacza gatunek żyjący w Czarnej Hańczy, praktycznie na całej jej długości.

*** Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2006.